

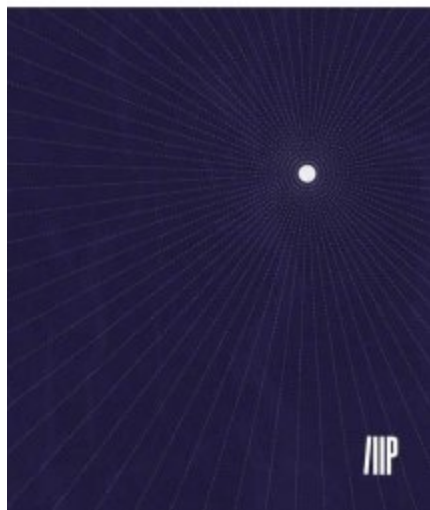
## **Liturgia dziejów - Paweł Rojek**

W tej książce wbrew tym interpretacjom spróbuję pokazać, że to właśnie polski mesjanizm, a nie jakiś nieokreślony romantyzm, przenika całe nauczanie Jana Pawła II, a nie tylko wczesną twórczość Karola Wojtyły. Będę przy tym argumentował, że wpływy mesjanizmu nie są wadą, lecz zaletą twórczości Jan Pawła II. Polski mesjanizm, rozumiany we właściwy sposób był bowiem inspirującą próbą sformułowania alternatywy dla nowoczesnych, coraz bardziej sekularnych interpretacji chrześcijaństwa. Dla nas zaś, Polaków, stanowi szczególnie cenne świadectwo wewnętrznego związku polskiej kultury z chrześcijaństwem.

Paweł Rojek

*Liturgia dziejów*

*Jan Paweł II i polski mesjanizm*



W tej książce wbrew tym interpretacjom

spróbuję pokazać, że to właśnie polski mesjanizm, a nie jakiś nieokreślony romantyzm, przenika całe nauczanie Jana Pawła II, a nie tylko wczesną twórczość Karola Wojtyły. Będę przy tym argumentował, że wpływy mesjanizmu nie są wadą, lecz zaletą twórczości Jan Pawła II. Polski mesjanizm, rozumiany we właściwy sposób był bowiem inspirującą próbą sformułowania alternatywy dla nowoczesnych, coraz bardziej sekularnych interpretacji chrześcijaństwa. Dla nas zaś, Polaków, stanowi szczególnie cenne świadectwo wewnętrznego związku polskiej kultury z chrześcijaństwem.

**Paweł Rojek**

Liturgia dziejów. Jan Paweł II i polski mesjanizm

**rok wydania: 2016**

Wydawnictwo M, Klub Jagielloński

18 maja 2000 roku na pierwszej stronie „Gazety Wyborczej” ukazał się zaskakujący wiersz Czesława Miłosza zatytułowany *Oda na osiemdziesiąte urodziny Jana Pawła II*. Najwybitniejszy polski poeta na łamach największej polskiej gazety składał niezwykle hołd wielkiemu polskiemu papieżowi:

To była chyba pierwsza tak jednoznacznie pozytywna wypowiedź Miłosza o Janie Pawle II. Wcześniej, choć spotykał się prywatnie z papieżem i bywał na organizowanych przez niego dyskusjach w Castel Gandolfo, jakoś nie potrafił przemóc dystansu do jego twórczości, w której dostrzegał niebezpieczne wątki nacjonalistyczne i teokratyczne (Miłosz 1991; 2001: 41–47). *Oda na osiemdziesiąte urodziny Jana Pawła II* była jednak czymś więcej niż tylko okolicznościową laurką. Poeta sformułował w niej przenikliwą tezę o zasadniczym źródle inspiracji Jana Pawła II:

Nietrudno zgadnąć, że tymi „równymi królom” poetami byli polscy romantycy. To przecież właśnie podczas pogrzebu Juliusza Słowackiego na Wawelu Józef Piłsudski wydał sławny rozkaz: „W imieniu Rządu Rzeczypospolitej polecam panom odnieść trumnę [...] do krypty królewskiej, bo królom był równy” (Rymkiewicz 2004: 569). Zgodnie z

Przychodzimy do ciebie,  
ludzie słabej wiary,

Abyś nas umocnił przykładem  
swego życia

I oswobodził od niepokoju

O dzień i rok następny. Twój  
to wiek dwudziesty

Zasłynął nazwiskami  
potężnych tyranów

I obróceniem w nicość ich  
drapieżnych państw.

Że tak będzie, wiedziałeś.  
Uczyłeś nadziei:

Bo tylko Chrystus jest panem  
historii (Miłosz 2011: 1179).

sugestią Miłosza to właśnie romantyczne dziedzictwo Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego, Zygmunta Krasińskiego, a nade wszystko zapewne Cypriana Kamila Norwida miało stanowić „ukrytą siłę” tego skromnego „kleryka z Wadowic”. Diagnoza Miłosza nie była bynajmniej krytyczna. Jego zaskakujący wiersz świadczył bowiem nie tylko o zmianie stosunku do papieża, lecz także postawy wobec dziedzictwa polskiego romantyzmu. W kilku tekstach pisanych pod koniec życia Miłosz wręcz domagał się

przywrócenia do polskiej kultury krytykowanych wcześniej przez siebie wątków (Miłosz 2004: 83–103). Jan Paweł II miał być – jak powtarzał z coraz większym uznaniem Miłosz – ostatnim polskim romantykiem (Miłosz 1999; 2001: 42, 44; 2004: 85; zob. także Masłowski 2006: 427).

Cudzoziemcy nie zgadli, skąd  
ukryta siła

U kleryka z Wadowic.  
Modlitwa, prorocstwo

Poetów nie uznanych przez  
postęp i pieniądz,

Choć królom byli równi,  
czekały na Ciebie,

Abyś za nich oznajmił urbi et  
orbi,

Że dzieje nie są zamęt, ale ład  
szeroki (Miłosz 2011: 1179).

Karol Wojtyła został  
niewątpliwie  
ukształtowany przez  
polski romantyzm.  
Od wczesnej  
młodości fascynował  
się poezją naszych  
wieszczów, pisywał  
nawiązujące do niej  
wiersze, studiował  
pod kierunkiem  
wybitnych znawców  
romantyzmu, a  
podczas wojny  
tworzył dramaty  
mocno osadzone w  
tradycji polskiego  
mesjanizmu.  
Podziemny teatr  
Mieczysława  
Kotlarczyka, w

którym przez kilka lat występował, stawiał sobie za cel realizację romantycznych marzeń o sztuce przemieniającej rzeczywistość. Teatr ten związany był z konspiracyjną organizacją Unia, do której wstąpił Wojtyła. Na jej czele stał Jerzy Braun, zdeklarowany polski mesjanista, autor doktryny unionizmu, która stanowiła rozwinięcie wielu wątków polskiej myśli romantycznej. Całe to duchowe i intelektualne dziedzictwo wywarło trudny do przecenienia wpływ na późniejsze nauczanie Jana Pawła II. W czasie swoich podróży do Polski papież 38 razy cytował naszych wieszczów, w tym 16 razy Norwida; dla

porównania, o św. Tomaszu z Akwinu, doktorze Kościoła, wspominał tylko dwa razy (Gryz 2015: 351). Przywoływany przez niego cytat z *Książki pielgrzymstwa polskiego Mickiewicza*, że „cywilizacja prawdziwie godna człowieka, musi być chrześcijańska”, można uznać za hasło całego pontyfikatu (Jan Paweł II 2012: 41; Mickiewicz 1955 V: 24). Podczas pierwszej pielgrzymki Jan Paweł II prowokacyjnie określał się też jako „papież Słowianin”, nawiązując do bardzopopularnego wówczas proroczego wiersza Słowackiego o „Słowiańskim Papieżu” (Jan Paweł II 2012: 36, 37, 47, 48, 95, 204; 1997b: 11; Słowacki 1952 I: 254–255; Smaszcz 1998: 5–11). Z kolei dokonany przez papieża na krakowskich Błoniach akt bierzmowania narodu najwyraźniej nawiązywał do idei wybitnego polskiego mesjanisty Augusta Cieszkowskiego (Jan Paweł II 2012: 203; Cieszkowski 1922–1923 II: 365–367; Łuczewski 2016: LXXI). Profesor Andrzej Walicki napisał nawet list do ks. Stanisława Dziwisza z prośbą, by pomógł mu wyjaśnić związki Jana Pawła II z Cieszkowskim, ale niestety nie doczekał się odpowiedzi (Walicki 2010: 386). Podczas kolejnej pielgrzymki w 1983 roku papież w przemówieniu na Jasnej Górze wyraźnie parafrazował *Dziady* (Jan Paweł II 2012: 295–296; Mickiewicz 1955 III: 161, 166; Masłowski 2006: 420). Wreszcie w czasie wizyty w 1991 roku po mszy świętej w Krakowie nieoczekiwanie nawiązał do Słowackiego, polecając rodzącą się III Rzeczpospolitą „wszystkim wielkim świętym, błogosławionym, tym wielkim duchom, Królom-Duchom naszego narodu” (Jan Paweł II 2012: 784). Wpływ polskiego romantyzmu widoczny jest także w nauczaniu papieża skierowanym do całego świata. List do artystów był po prostu komentarzem do myśli Norwida (LA: 3, 4, 16). Wpływ Norwida widoczny jest także w encyklice *Laborem exercens*, którą George Weigel określił jako „pierwszą społeczną encyklikę, która wielką teologiczną inspirację zawdzięcza poecie” (Weigel 2012: 533). Wiele było też zaskakujących romantycznych gestów papieża. W samym tylko 1986 roku Jan Paweł II podczas wizyty w rzymskiej synagodze nazwał Żydów „starszymi braćmi w wierze”,

nawiązując do określenia Mickiewicza (Jan Paweł II 2008: 459; Mickiewicz 1955 XII: 7), i wygłosił apel o pokój spod szczytu Mount Blanc, być może czyniąc aluzję do znanego monologu Kordiana (Jan Paweł II 2008: 158–162; Słowacki 1952 VI: 212–215; Michałowska 1999: 24). Zaiste, jak zauważył Miłosz, „czytelnik jego pism i niezliczonych homilii nieraz odnosi wrażenie, że duch wielkich polskich romantyków, skazany na przegraną, wcielił się w głowę katolickiego, czyli powszechnego Kościoła, i w ten sposób wystąpił na scenie ogólnoświatowej historii” (Miłosz 1999: 126).

W tej książce spróbuję rozwinąć obserwację Miłosza i przyjrzeć się związkom Jana Pawła II z polskim romantyzmem, a dokładniej – z mesjanizmem. Wydaje mi się, że polski mesjanizm jest kluczem do zrozumienia myśli Jana Pawła II, ale też dzieło papieża jest kluczem do zrozumienia dziedzictwa polskiego mesjanizmu. Nie można właściwie zrozumieć wielu gestów i wypowiedzi papieża bez powiązania ich z kontekstem polskiej myśli. Z jednej strony, jak spróbuję pokazać, jego teologia historii, teologia cierpienia i teologia narodu są głęboko zakorzenione w naszych romantycznych wyobrażeniach. Z drugiej strony, zaproponowane przez Jana Pawła II rozwinięcie polskiego mesjanizmu pozwala na jego nowe odczytanie. Poetycka wizja budowy królestwa Bożego na ziemi została przeformułowana w nauczaniu społecznym papieża, idea posłannictwa znalazła uzasadnienie w jego refleksji o kulturach, a odważna myśl o Polsce jako Chrystusie narodów została pogłębiona w papieskich medytacjach o cierpieniu. Wszystkie te wątki zostały dodatkowo włączone w przypomnianą przez II Sobór Watykański naukę o trzech funkcjach mesjańskich Chrystusa. Papieski mesjanizm wydaje się więc być finalną postacią polskiego mesjanizmu. Zapewne ta sama intuicja stała za decyzją umieszczenia tekstów Karola Wojtyły na końcu wydanej ostatnio obszernej antologii polskiego mesjanizmu (Wawrzynowicz 2015: 463–488). Dzięki zrozumieniu celu,

do jakiego zmierzał mesjanizm, można lepiej pojąć rozmaite elementy jego historii, a przede wszystkim oddzielić w niej to, co istotne, od tego, co przypadkowe. „Niezbyt ważne były upadki i śmieszności nawiedzające dzieło i biografie wieszczów – pisał Miłosz – skoro znaleźli swoje spełnienie w człowieku potężniejszym niż królowie i docześni władcy ziemi” (Miłosz 1999: 126). Nie da się więc zrozumieć papieża bez mesjanizmu ani mesjanizmu bez papieża.

Teza o romantycznych czy mesjanistycznych źródłach myśli Jana Pawła II wywołuje zazwyczaj gwałtowne reakcje. Z jednej strony znajdują się liczni obrońcy papieża, którzy za wszelką cenę chcą oczyścić go ze związków z podejrzaną polską tradycją. Jeśli trzeba, gotowi są uznać wpływy romantyczne, ale rozumiane tak ogólnie, że stają się w zasadzie nieuchwytnie, na pewno zaś nie mają nic wspólnego z niebezpiecznym – ich zdaniem – mesjanizmem. Z drugiej strony mniej liczni krytycy Jana Pawła II podkreślają chętnie oddziaływanie romantyzmu i mesjanizmu, które – jak sądzą – kompromitują jego dziedzictwo. Między tymi dwiema skrajnościami znajdują się badacze, którzy dostrzegają oczywiste wpływy mesjanizmu na Karola Wojtyłę, ale próbują je ograniczyć wyłącznie do okresu młodości albo tylko do twórczości literackiej. W ten sposób teologiczne i filozoficzne nauczanie papieża ma zostać ochronione przed podejrzanymi inspiracjami. Odium mesjanizmu jest zbyt obezwładniające, by komuś przyszło do głowy rozwinąć życzliwą mesjanistyczną interpretację całego nauczania Jana Pawła II. W rezultacie dzieło papieża Polaka – nie tylko na świecie, ale przede wszystkim w Polsce – interpretuje się w perspektywie scholastycznej filozofii, hiszpańskiej mistyki, niemieckiej fenomenologii, francuskiego humanizmu, włoskiego personalizmu, żydowskiej filozofii dialogu, ale nie w najbliższym mu kontekście polskiego romantycznego mesjanizmu.

Teza Czesława Miłosza o romantycznych źródłach myśli papieża przeszła niemal bez echa. O ile mi wiadomo, jako jedyny polemizował z nią wprost ks. Alfred Wierzbicki, wieloletni dyrektor lubelskiego Instytutu Jana Pawła II i redaktor naczelny kwartalnika „Ethos”. Pisał on w swojej książce *Polska Jana Pawła II*:

Oczywiście umysłowości Jana Pawła II, a tym bardziej papieskiego nauczania, nie sposób wyjaśnić jedynie poprzez uznanie go za kontynuatora polskiego romantyzmu. Miłosz ma jednak rację, kiedy podkreśla ten wątek. [...] Jest to jednak osobliwy romantyzm, wolny od irracjonalizmu i partykularyzmu. *Tego romantyzmu nie można utożsamiać z mesjanizmem* (Wierzbicki 2011: 136; zob. także 63–64; wyróżnienie – P. R.).

Jedynym punktem wspólnym między romantyzmem a myślą Jana Pawła II byłaby być religijna interpretacja dziejów, która oczywiście nie jest czymś swoście romantycznym. Wierzbicki, podobnie jak większość naszych teologicznych i filozoficznych komentatorów nauczania papieskiego, zdecydowanie odrzuca jakiegokolwiek spekulacje o wpływie

mesjanizmu na myśl papieża. Odrzucenie to dokonuje się przy tym bez żadnej próby dyskusji, czym właściwie miałyby być mesjanizm. W tym samym duchu o. Maciej Zięba OP, założyciel i prezes krakowskiego

Instytutu Tertio Millennio, komentując wypowiedź Jana Pawła II, że z Polski ma wyjść iskra, przygotowująca świat na ostateczne przyjście Chrystusa, uspokajająco wyjaśniał, że „interpretacja tych słów musi być, tak jak zawsze to czynił Ojciec Święty, *wolna od akcentów [...] narodowego mesjanizmu*” (Zięba 2010: 299; wyróżnienie – P. R.).

Nietrudno zrozumieć ostrożność oficjalnych komentatorów. Polski romantyczny mesjanizm od samego początku wywołuje wielkie kontrowersje, więc uznanie jego wpływu na Jana Pawła II mogłoby rzucić cień na jego nauczanie. Dlatego właśnie o związkach papieża z mesjanizmem najchętniej mówią jego krytycy. W głośnej książce *Jan Paweł II. Analiza krytyczna* byłego dominikanina Tadeusza Bartosia nie ma co prawda szumnie zapowiadanych na okładce „analiz mitu Karola Wojtyła jako Wielkiego Romantyka” i „interpretacji obranej przez Wojtyłę roli duchowego przewodnika przez pryzmat polskiego mesjanizmu”, bo Bartoś na temat romantyzmu i mesjanizmu nie ma zbyt wiele do powiedzenia, ale w wielu miejscach sugeruje istnienie kompromitujących papieża związków. Bartoś pisze na przykład, komentując wywiad Jana Pawła II udzielony niegdyś Janowi Gawrońskiemu:

Bartoś najwyraźniej zgadza się więc z Miłoszem, że papież był „ostatnim wielkim romantykiem”, ale uważa zarazem, że nadszedł już „koniec epoki wielkich romantyków” (tamże: 14, 26). Mesjanizm jest bowiem dla Bartosia szkodliwym mitem, który usprawiedliwia narodowe wady, uwalnia od krytycyzmu i skłania do celebracji naszych klęsk. Jest to – jak powiada – „wyjątkowo jadowita mieszanka zakłamania”, która „do dziś odbija się nam czkawką” (tamże: 89). Im więcej zatem mesjanizmu u Jana Pawła II, tym gorzej dla niego. Ten sam sposób rozumowania można znaleźć u zagorzałego niemieckiego krytyka pontyfikatu Jana Pawła II Horsta Herrmanna, autora książki

W papieskim postrzeganiu świata [...] łączy się w jedną całość profesjonalna analiza polityczna z elementem religijno-mesjanistycznym. To połączenie wydaje się charakterystyczne dla sylwetki papieża. W jego wizji dziejów pobrzmiewają dyskretnie kategorie romantycznego mesjanizmu [...] oraz owa idea Polski, która ma być „Chrystusem narodów” (Bartoś 2008: 87–88).

*Papież Wojtyła – święty głupiec*, który z satysfakcją pisał o „srogo mesjanistycznej” podstawie jego nauczania (Herrmann 1983; 1995: 42; zob. Tischner 2005: 298–300). Z kolei brytyjski eksjezuita Peter Hebblethwaite właśnie w polskim mesjanizmie upatrywał źródeł nieprzejednania papieża w kwestii kapłaństwa kobiet

(Hebblethwaite 1994). Co ciekawe, analogiczne oskarżenia pod adresem papieża formu-łują także katolicycy integryści. Jeden z nich, ks. Francesco Ricossa, tryumfalnie dowodził, że wpływ mesjanizmu Mickiewicza pośrednio wiązał Karola Wojtyłę z ezoteryzmem, kabałą i masonerią (Ricossa 2010).

Między tymi dwoma skrajnymi podejściami znajdują się ci autorzy, którzy zwracają uwagę na ewolucję myślenia Karola Wojtyły – Jana Pawła II. Młody Wojtyła miał znajdować się pod wielkim wpływem polskiego mesjanizmu, dojrzewając do powołania kapłańskiego, miał się jednak od niego coraz bardziej dystansować, a zasiadając na tronie papieskim jako Jan Paweł II, miał być już od niego całkowicie

uwolniony. Nawet jeśli więc w pontyfikacie papieża Polaka można dostrzec jakieś wpływy polskiego romantyzmu, to nie mają one nic wspólnego z niebezpiecznym polskim mesjanizmem. Taką interpretację sugerował na przykład George Williams, autor opublikowanej w 1981 roku wpływowej książki *The Mind of John Paul II*. Zwrócił on uwagę, że Jan Paweł II w swoją pierwszą pielgrzymkę poza mury Watykanu, kilka dni po wyborze, udał się na Mentorellę, do sanktuarium polskich zmartwychwstańców. Williams tak wyjaśniał tę nieoczekiwaną wizytę:

Jan Paweł II miał więc za sobą epizod mesjanistyczny, ale został on – na szczęście – przewyciężony. Jeśli w jego nauczaniu można dostrzec jakieś wątki mesjanistyczne, to są one dogłębnie „przemienione, przebudowane i wysublimowane” (tamże: 314). Taką interpretację przyjmują także liczni polscy literaturoznawcy, którzy wskazują na proces przewyciężania przez Karola Wojtyłę polskiego mesjanizmu. Na przykład Jarosław Maciejewski już w latach osiemdziesiątych zwracał uwagę, że papieski „romantyzm” jest już „wyzwolony od rozterek naszych wieszczów, rozstrzygający i harmonizujący polskie dylematy moralne” (Maciejewski 1983b: 58), a ostatnio Krzysztof Dybciak argumentował, że widoczne u młodego Wojtyły „literalne pojmowanie teorii mesjanistycznej” zostało „na szczęście przemodelowane w wyniku rewolucji myślowej” (Dybciak 2015: 58). W ten sposób można swobodnie prowadzić badania nad romantycznymi wątkami w twórczości młodego Karola Wojtyły, nie wikłając się w potencjalnie niebezpieczne rozważania na temat wpływu polskiego mesjanizmu na pontyfikat Jana Pawła II.

Jak widać, komentatorzy dziedzictwa Jana Pawła II najczęściej milczą o jego związkach z polskim romantycznym mesjanizmem, a jeśli zabierają głos, to zazwyczaj po to, by oddzielić akceptowalny

Można zasadnie domniemywać, że w pewnym momencie swojego rozwoju jako polonisty Karol Wojtyła przewyciężył mesjanizm polskich poetów profetycznych, ale choć uniknął ich dość osobliwych herezji [...], to zachował jednak w głębi serca i umysłu niektóre z ich literackich i narodowych wątków. Odstępca od polskiego mesjanizmu [...] na mocy tajemniczych wyroków opatrznosci został polskim Wikariuszem Mesjasza Jezusa [...]. Wszystko to musiał rozważać wśród cyprysów zmartwychwstańców (Williams 1981: 47).

romantyzm od niedopuszczalnego mesjanizmu, młodego Karola Wojtyłę od dojrzałego Jana Pawła II, albo zrobić i jedno, i drugie. W tej książce wbrew tym interpretacjom spróbuję pokazać, że to właśnie polski mesjanizm, a nie jakiś nieokreślony romantyzm, przenika całe nauczanie Jana Pawła II, a nie tylko wczesną twórczość Karola Wojtyły. Będę przy tym argumentował, że wpływy mesjanizmu nie są wadą, lecz zaletą twórczości Jan Pawła II. Polski mesjanizm,

rozumiany we właściwy sposób był bowiem inspirującą próbą sformułowania alternatywy dla nowoczesnych, coraz bardziej sekularnych interpretacji chrześcijaństwa. Dla nas zaś, Polaków, stanowi szczególnie cenne świadectwo wewnętrznego związku polskiej kultury z chrześcijaństwem.

**Jest to fragment wprowadzenia do książki Liturgia dziejów**